

Ks. Bogumił Gacka MIC*
UKSW, Warszawa

PERSONALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI KLUCZEM SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

W czasie obrad Soboru Watykańskiego II bp Karol Wojtyła podkreślał, że personalizm chrześcijański (*personalismus christianus*) stanowi klucz dla doktryny dogmatycznej, moralnej i społecznej Kościoła. Osoba ludzka jest bowiem podmiotem w relacji do Boga i bliźnich. Bp Karol Wojtyła domagał się na Soborze Watykańskim II odzyskania katechumenatu Kościoła dla formacji wiary, jasnej zasady personalizmu w rozstrzygnięciach dogmatycznych, moralnych i społecznych oraz podjęcia personalizmu chrześcijańskiego jako relacji Kościoła do współczesnego świata. Sobór Watykański II widziany od wewnątrz – zdaniem Jana Pawła II – był przede wszystkim „Soborem personalistycznym”.

Robert Skrzypczak sporządził pierwszy w Polsce zbiór wystąpień zatytułowany: *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II* (Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2011). 24 wystąpienia bpa Karola Wojtyły podczas Soboru Watykańskiego II (1962–1965) są poprzedzone tekstem ks. dra Skrzypczaka pt. *Sobór przyszedł we właściwym momencie*. Szczególną wartość stanowi wydanie łącińsko-polskie, oparte na tekstach oryginalnych wystąpień (Libreria Editrice Vaticana). Ponadto wystąpienia bpa Wojtyły posiadają liczne odniesienia do dokumentów Soboru Watykańskiego II i do magisterium papieskiego Jana Pawła II. Pozycja stanowi wielką wartość dla biskupów i dla całego Kościoła, dokumentuje wystąpienia bpa Wojtyły jako proroka. Posługa proroka była kontynuowana przez Jana Pawła II (1978–2005).

KLUCZ SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Zamiar zwołania nowego soboru powszechnego ogłosił 25 I 1959 roku Ojciec Święty Jan XXIII. 16 V 1959 roku, w dniu Zesłania Ducha Świętego, Jan XXIII

* Ks. prof. dr hab. Bogumił Gacka MIC – kierownik Katedry Personalizmu Chrześcijańskiego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, prezes Stowarzyszenia Naukowego Personalizm, www.personalizm.pl.

ogłosił powołanie specjalnej Komisji Przedprzetawawczej (Commissione Antepreparatoria), której przewodniczącym został kard. Domenico Tardini, stojący na czele Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej. 18 VI 1959 roku kard. Tardini skierował do przyszłych ojców soborowych specjalny list Komisji Przedprzetawawczej, w którym w imieniu Ojca Świętego Jana XXIII prosił o opinie, punkty widzenia dotyczące wszelkiego rodzaju zagadnień, jakimi winien zająć się Sobór, i sugestie, które będą stanowiły ceną podstawę do sporządzenia listy tematów poddanych pod rozagę soboru. 30 XII 1959 roku bp Karol Wojtyła jako pomocniczy biskup krakowski skierował z Krakowa odpowiedź dotyczącą tematów soborowych¹. Napisał, że personalizm chrześcijański (*personalismus christianus*) powinien być kluczem Soboru.

Personalizm chrześcijański wydaje się niezbędny i stosowny do zarysowania szkicu doktrynalnego. Osobowość ludzka wyraża się przeciw szczególnie w relacji osoby ludzkiej do Osobowego Boga – oto sam szczyt wszelkiej religii, zwłaszcza zaś religii opartej na nadprzyrodzonym Objawieniu. Uczestnictwo w Bożej naturze i w życiu wewnętrznym Najświętszej Trójcy przez łaskę, dzięki którym spodziewamy się doskonałego zjednoczenia w wizji błogosławionej – to wszystko można odnaleźć wyłącznie pomiędzy osobami. Personalizm chrześcijański ustanawia również fundament całej doktryny etycznej, której Kościół zawsze naucza, odwołując się do Ewangelii. Osoba ludzka jako podmiot (*suppositum*), działający dobrowolnie i posilujący się sumieniem w swych czynach niejako „zamyka” moralność. Tym bardziej, że w czynach osoby należy mieć na uwadze relacje działającego do innych rzeczy i osób. Dlatego katolicka doktryna moralna wskazuje na pewne reguły używania rzeczy bez ich nadużywania oraz na reguły miłowania osób. Przykazanie miłości zakłada bowiem, a zarazem przewyższa to wszystko, czego wymaga wzajemna i społeczna sprawiedliwość. Po rozważeniu tych aspektów właściwe staje się odróżnienie personalizmu chrześcijańskiego od jakiegokolwiek innego, który nosi ślady już to indywidualizmu, już to nawet jakiegoś materialistycznego ekonomizmu. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż problem osoby ludzkiej i jej „usytuowania” w świecie jest współcześnie intensywnie badany².

Karol Wojtyła podkreślał, że personalizm chrześcijański stanowi klucz zarówno dla doktryny dogmatycznej, doktryny moralnej, jak i doktryny społecznej Kościoła. Dlatego nie tylko wierzący, ale z pewnością również niewierzący oczekują w tej kwestii przyszłych wypowiedzi Soboru, postulował biskup z Krakowa. Według K. Wojtyły problematyka personalizmu ma „uniwersalistyczne znaczenie”³. W książce *Osoba i czyn*, która powstawała w klimacie personalistycznej myśli Soboru Watykańskiego II, kard. Wojtyła napisał:

¹ *Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II Apparando. Series prima (Antepreparatoria)*, vol. II, pars II, s. 741–748.

² R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II*, Warszawa 2011, s. 358–359.

³ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 24.

Na początku tej książki umieszczone zostały jako motto następujące słowa: „Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby”. Autor widzi potrzebę wytłumaczenia nie tyle treści tych słów dla nich samych, ile motywu, jaki wpłynął na fakt ich umieszczenia na początku książki. Przytoczone zdanie zostało wyjęte z dokumentu Soboru Watykańskiego II, mianowicie z konstytucji pastoralnej o Kościele w świecie współczesnym zaczynającej się od słów *Gaudium et spes*. Cytując to zdanie, autor pragnie *nawiązać do okresu, w którym kształtowało się studium na temat osoby i czynu w jego fazie początkowej*. Pragnie również nawiązać do tego szczególnego klimatu, jaki towarzyszył przemyśleniom zawartym w niniejszym studium. Był to klimat II Soboru Watykańskiego, a w szczególności owego zespołu, który na Soborze podjął pracę nad konstytucją o Kościele w świecie współczesnym. Autor miał szczęście uczestniczyć w tej pracy. W pewnym okresie własne studium o osobie, czynie oraz wspomniany dokument Soboru powstawały równocześnie. Okoliczności tej nie zamierzamy w całej książce szczególnie eksponować, gdyż w zamierzeniu autora – jak o tym świadczą choćby przeprowadzone dotąd rozważania wstępne – studium na temat osoby i czynu ma posiadać charakter filozoficzny. Trudno jednakże pomijając tę okoliczność jego powstania. Podejmując pracę nad zagadnieniem osoby, autor zdaje sobie sprawę z tego, że to filozoficzne zagadnienie posiada równocześnie kapitalne znaczenie dla *teologii*. Poprzestajemy na stwierdzeniu tego, co w tej chwili jest jedynie właściwe i jedynie możliwe. Znaczenie problematyki personalistycznej w teologii – to zagadnienie olbrzymie. W studium niniejszym świadomie nie zamierzamy w żadnym miejscu przekroczyć progu tego zagadnienia. Może będzie można kiedyś i to uczynić po gruntownym przygotowaniu. W takim razie studium niniejsze może też służyć jako przygotowanie myśli do podjęcia problematyki personalistycznej na gruncie teologii. Przytoczone na początku zdanie z dokumentu soborowego *nie wskazuje jednak bynajmniej na podejmowanie problematyki personalistycznej na tym już gruncie*. Wskazuje ono natomiast na uniwersalistyczne znaczenie tej problematyki, na jego pierwszorzędną wagę dla każdego człowieka i dla całej stale rosnącej rodziny ludzkiej⁴.

19 X 1964 roku K. Wojtyła wygłosił w Radiu Watykańskim przemówienie zatytułowane *Człowiek jest osobą*. Było to w czasie trwania 3 sesji Soboru Watykańskiego II. W przemówieniu stwierdził, że Sobór i Kościół „uważają właśnie o godność osoby ludzkiej za najważniejszy głos naszej epoki”⁵. Stosunek do człowieka jako osoby kształtuje się na Soborze na podstawie doświadczenia i Objawienia. Religia jest dialogiem – Bóg sam potwierdza przez nią osobową godność człowieka. „Sprawa godności osoby ludzkiej stanowi jeden z podstawowych elementów myślenia soborowego”⁶.

⁴ Tamże, s. 23–24.

⁵ Tenże, *Człowiek jest osobą*, „Personalizm” 1 (2001), s. 63.

⁶ Tamże, s. 64.

JASNA ZASADA PERSONALIZMU

Według Konstytucji pasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7 XII 1965) Soboru Watykańskiego II

[...] warunki życia człowieka współczesnego są tak głęboko zmienione pod względem społecznym i kulturowym, że można mówić o nowej epoce w historii ludzkości. Dlatego otwierają się nowe drogi dla rozwoju kultury i jej dalszego rozprzestrzenienia. Przygotował je ogromny rozwój nauk przyrodniczych, humanistycznych, społecznych i technicznych, a także postęp w udoskonalaniu i właściwym stosowaniu środków, za pomocą których ludzie porozumiewają się między sobą⁷.

26 XI 1962 roku bp Wojtyła pozostawił w sekretariacie Soboru wypowiedź na piśmie (przygotowaną do wygłoszenia) na temat środków społecznego przekazu. Domagał się w niej jasnej zasady personalizmu (*claro principio personalismi*). Podejmując kwestię środków społecznego przekazu, które „wśród niezwykłych wynalazków techniki, zwłaszcza w najnowszych czasach ludzki geniusz z pomocą Bożą rozwinął spośród rzeczy stworzonych”⁸, stwierdził:

[...] przyznajemy, że narzędzia komunikacji społecznej są wielkimi darami Boga dla ludzi współczesnych, niemniej w ich używaniu rodzą się pewne niebezpieczeństwa, które również tutaj wielokrotnie zostały przedstawione. Aby ich uniknąć, należy przyjąć jasną hierarchię wartości (*oportet clarum imponere hierarchiam valorum*). Wartością nadrzędną jest bowiem to, co udoskonala osobę ludzką jako taką, stąd dobre używanie narzędzi to takie, które służy prawdziwej kulturze ludzkiej i rozwija życie wewnętrzne. Tymczasem często bywa, że ich używanie jest całkowicie konsumpcyjne i nie wspomaga prawdziwej kultury ani życia wewnętrznego, a nawet stawia im poważne przeszkody. I takie używanie jest raczej nadużywaniem. Myślę, że z uwagi na brak odwołania do jasnej zasady personalizmu (*videtur mihi sine claro principio personalismi*) nie określono w tej sprawie słusznej racji działania, co – że tak powiem – może rodzić niebezpieczeństwo „instrumentalizacji” (*periculum «instrumentalismi»*)⁹.

Zatem już u zarania Soboru Watykańskiego II (jego rozpoczęcie nastąpiło 11 X 1962 roku) bp K. Wojtyła postawił jasną zasadę personalizmu i mocno postulował, aby stanowiła ona klarowną wykładnię porządkującą nauczanie Kościoła, nie tylko w odniesieniu do środków masowego przekazu. Zdaniem ks. dra R. Skrzypczaka personalizm Wojtyły wyraża się w pewnych aksjomatach, żelaznych regułach porządkowania i wartościowania rzeczywistości. Są nimi: prymat ducha

⁷ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, Rzym 1965, nr 54.

⁸ Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*, Rzym 1963, nr 1.

⁹ R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II*, s. 190–191.

nad materią¹⁰, prymat być nad mieć¹¹ oraz prymat etyki nad techniką i prymat osoby nad rzeczą¹². Z tej ostatniej zasady – idąc za drugim imperatywem Kanta: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twojej osobie, jak też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka” – Wojtyła wywodzi i formułuje normę personalistyczną:

Osoba jest takim bytem, że właściwym dla niej odniesieniem jest miłość. Jesteśmy sprawiedliwi wobec osoby, jeżeli ją miłujemy – tak Boga, jak i ludzi. Miłość osoby wyklucza traktowanie jej jako przedmiotu użycia¹³.

Lub też:

[...] nikt nie może posługiwać się osobą jako środkiem do celu: ani żaden człowiek, ani nawet Bóg – Stwórca. [...] ona sama ma lub bodaj powinna mieć swój cel¹⁴.

Trzeba dodać, że Jan Paweł II skorygował geniusz Kanta, który mówił, że nie można używać osoby jako środka, narzędzia (to jest ujęcie prawdziwe, ale jeszcze niepełne, od strony negatywnej – nie można, nie należy). Według Jana Pawła II nie wystarczy nie używać osoby jako środka, osoba jest godna miłości, osobę należy miłować (to jest ujęcie pełne, od strony pozytywnej – należy, trzeba). Jak zauważył bp Wojtyła w swej odpowiedzi na pytanie o tematy soborowe (1959 rok): personalizm chrześcijański polega na tym, aby miłować osoby, a używać rzeczy bez ich nadużywania¹⁵. Jan Paweł II wyjaśnia to w swej autobiograficznej książce *Przekroczyć próg nadziei*. Pełną interpretację personalistyczną przykazania miłości znajdujemy dopiero w słowach Soboru:

Kiedy Pan Jezus modli się do Ojca, aby „wszyscy byli jedno [...] jako i my jedno jesteśmy” (J 17, 21–22), otwierając przed rozumem ludzkim niedostępne perspektywy, daje znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości. To podobieństwo ukazuje, że człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego¹⁶.

W tych słowach Soboru – pisze Jan Paweł II – znajdujemy adekwatną interpretację przykazania miłości. A więc przede wszystkim jest tu jasno sformułowana *zasada*

¹⁰ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Rzym 1979, nr 16.

¹¹ Tenże, Encyklika *Evangelium vitae*, Rzym 1995, nr 98; tenże, Adhortacja *Christifideles laici*, Rzym 1988, nr 37.

¹² K. Wojtyła, *Il problema del costituirsi della cultura attraverso la «praxis» umana*, „Rivista di Filosofia Neoscolastica” 69 (1977), z. 3, s. 513–524; por. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, Rzym 1981, nr 12, 13; tenże, *Redemptor hominis*, nr 16; tenże, *Evangelium vitae*, nr 34, 98; tenże, List do rodzin *Gratissimam sane*, Rzym 1994, nr 13.

¹³ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 150.

¹⁴ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 29–30; tamże, przypis 3, s. 191–192.

¹⁵ Por. tamże, s. 359.

¹⁶ *Gaudium et spes*, nr 24.

afirmacji osoby, ze względu na to, że jest osobą, czyli „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”. Równocześnie tekst soborowy podkreśla to, co jest najistotniejsze dla miłości, a mianowicie „bezinteresowny dar z siebie samego”. W tym znaczeniu osoba *urzeczywistnia się przez miłość*. Tak więc te *dwa aspekty*: afirmacja osoby dla niej samej oraz bezinteresowny dar z siebie samego, nie tylko wzajemnie się nie wykluczają, ale się potwierdzają wzajemnie i w sobie zawierają. *Człowiek najpełniej afirmuje siebie, dając siebie*. To jest pełna realizacja przykazania miłości. To jest równocześnie pełna prawda o człowieku, której Chrystus nauczył nas swoim życiem¹⁷.

W Liście do rodzin Jan Paweł II nakreślił antytezę pomiędzy indywidualizmem a personalizmem: miłość i cywilizacja miłości związane są z personalizmem. Dlaczego właśnie z personalizmem? Dlaczego indywidualizm zagraża cywilizacji miłości? Klucz odpowiedzi stanowi soborowe wyrażenie „bezinteresowny dar”. Indywidualizm oznacza takie użycie wolności, w którym podmiot czyni to, co sam chce. On sam też ustanawia prawdę tego, co chce, nie przyjmuje, aby ktoś chciał, wymagał od niego w imię obiektywnej prawdy. Nie chce drugiemu dawać, stawać się darem bezinteresownym w prawdzie. Indywidualizm pozostaje egocentryczny i egoistyczny. Antyteza pomiędzy nim a personalizmem rodzi się nie tyle na gruncie teorii, ile etosu. Etos personalizmu jest altruistyczny. W jego zasięgu osoba nie tylko zdolna jest stawać się darem dla drugich, ale co więcej – znajduje się w tym radość. Jest to radość, o jakiej mówi Chrystus (por. J 15,11; 16,20.22)¹⁸.

KOŚCIÓŁ W RELACJI DO ŚWIATA

Karol Wojtyła domagał się na Soborze Watykańskim II podjęcia personalizmu chrześcijańskiego jako relacji Kościoła do współczesnego świata. Koncentrował się zwłaszcza na ateizmie, apostołstwie i rodzinie.

ATEIZM

28 IX 1965 roku bp Wojtyła wygłosił w auli Soboru przemówienie na temat chrześcijańskiego rozumienia świata i problemu współczesnego ateizmu. Odróżniając ateizm polityczny i systemowy od ateizmu jako „stanu wewnętrznego osoby ludzkiej”¹⁹, bp Wojtyła zwrócił uwagę na korzenie samotności człowieka we współczesnym, zsekularyzowanym świecie oraz na pokusę ubóstwienia zbiorowości, która przyjmuje postać idolatrii państwa, rasy, bądź kolektywu.

¹⁷ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1995, s. 157–158.

¹⁸ Por. tenże, *Gratissimam sane*, nr 14.

¹⁹ R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II*, s. 328.

Należy w jasny sposób rozróżnić – mówił arcybiskup krakowski – pomiędzy ateizmem, który wynika z osobistego przekonania, a tym, który do propagowania ateizmu posługuje się niegodziwymi środkami, czyli wszelaką formą przymusu. Jeśli bowiem z jednej strony rozumiemy, że ludzie osobiście przekonani do ateizmu pragną, aby również inni zostali do niego przekonani, to przecież z drugiej strony twierdzimy, że wszystkie środki naruszające prawo człowieka oraz prawo wspólnoty do religii ciężko naruszają moralne prawo natury. Należy do nich również wszelki przymus moralny, zwłaszcza gdy łączy się z przymusem fizycznym. Tak się dzieje, gdy wyznanie wiary w życiu publicznym i oficjalnie staje się niemal niemożliwe, a wyznanie ateizmu prawie wymagane, gdy wpaja się młodzieży zasady ateistyczne również wbrew woli rodziców i tym podobne. Jeśli więc prawu natury przeczy, aby zmuszać kogoś do religii, tym bardziej mu przeczy, aby do ateizmu zmuszać, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z wierzącym²⁰.

Według bpa K. Wojtyły dialog z ateizmem należy rozpocząć od rozważań na temat osoby ludzkiej. W 1968 roku, wkrótce po tym jak został kardynałem, Wojtyła w liście do Henriego de Lubaca, przyjaciela z lat soborowych, pisał:

Wszystkie rzadkie chwile, gdy jestem wolny, poświęcam pracy bardzo drogiej memu sercu, a dotyczącej metafizycznego sensu i tajemnicy osoby. Wydaje mi się, że współczesna debata toczy się właśnie na tym poziomie. Zło naszych czasów polega przede wszystkim na pewnego rodzaju degradacji, czy wręcz ścieraniu na proch, fundamentalnej wyjątkowości każdej osoby ludzkiej. To zło przejawia się w znacznie większym stopniu w porządku metafizycznym niż w porządku moralnym. Takiej dezintegracji, będącej niekiedy zaplanowanym celem ideologii ateistycznych, musimy przeciwstawić się nie tyle sterylnymi polemikami, ile pewną „rekapitulacją” nienaruszonej tajemnicy osoby²¹.

Należałoby rozważyć problem ateizmu – mówił na Soborze Watykańskim II abp Wojtyła – nie tyle jako negację Boga, ile ze względu na to, w jakim stopniu jest on stanem wewnętrznym osoby ludzkiej.

Ów stan powinien być badany z użyciem kryteriów socjologicznych i psychologicznych, lecz jego dogłębne zrozumienie możliwe jest tylko w świetle wiary. W świetle wiary bowiem ukazują się nie tylko istnienie Boga, lecz również Jego zbawcza wola wobec wszystkich ludzi. Stąd zresztą wywodzi się nadprzyrodzone powołanie każdego człowieka. W tym świetle problem ateizmu staje się problemem osoby ludzkiej w jej wnętrzu, problemem duszy, umysłu i serca. Ateista jest zatem człowiekiem przekonanym o swojej ostatecznej – że tak powiem – „eschatologicznej” samotności. Ta samotność „od Boga”, *bez Boga*, przeciwstawiona samotności „do Boga”, w której

²⁰ Tamże, s. 327.

²¹ H. de Lubac, *At the Service of the Church. Henri de Lubac Reflects on the Circumstances that Occasioned His Writings*, Communio Books, San Francisco 1993, s. 171–172; por. K. Wojtyła, *Perspektywy człowieka – integralny rozwój a eschatologia*, „Colloquium Salutis” 1975, nr 7, s. 133–145.

zawiera się negacja nieśmiertelności osobistej, czyni go bardziej zdeterminowanym w poszukiwaniu niby-nieśmiertelności w życiu zbiorowym. Rodzi się pytanie, czy to kolektywizm bardziej sprzyja ateizmowi, czy też ateizm kolektywizmowi? Należy to często rozważać, gdy prowadzi się dialog ze światem ateistycznym. Należałoby również mieć na uwadze, że zwolennicy ateizmu uważają nas, wierzących, za poddanych alienacji wewnętrznej w sensie idealistycznym, jakbyśmy w projekcji własnego umysłu rzeczywistości widzialnej i materialnej narzucali ideę Boga i ładu Bożego²².

Konkludując, abp Wojtyła w duchu personalizmu zaznaczył, że jeśli ateizm jest pojmowany najpierw jako negacja Boga, należy może rozpocząć dialog od człowieka, w tym sensie, że najpierw ściśle powinna być postrzegana wewnętrzna wolność osoby. Człowiek zaś religijny w swojej głębokiej relacji do Boga nie okazuje się wyalienowany, lecz przeciwnie, przez tę relację do Boga jak najbardziej należy do siebie samego i do świata.

APOSTOLSTWO

Stosując jasną zasadę personalizmu, 7 XII 1962 roku bp K. Wojtyła złożył wypowiedź na piśmie (przygotowaną do wygłoszenia) na temat Kościoła i Maryi Dziewicy. Wskazał w niej na odpowiedzialność za Kościół:

W ten sposób wykluczone zostanie niebezpieczeństwo religijnego indywidualizmu w Kościele (*periculum individualismi religiosi in Ecclesia*), a z drugiej strony zardziemy potrzebom duchowym współczesnego człowieka, który usiłuje stać się osobą bardziej świadomą swego powołania²³.

21 X 1963 roku K. Wojtyła wygłosił w auli Soboru przemówienie o tajemnicy Kościoła i apostołstwie świeckich. Kierując się kluczem personalizmu chrześcijańskiego, wyjaśnił w nim, że

[...] w pojęciu „apostolat” (*apostolatus*) odniesionym również do człowieka świeckiego zawiera się świadomość osobistego powołania chrześcijańskiego, które jest czymś innym niż samo biernie posiadanie wiary. W apostołacie ludzi świeckich zawiera się zatem pewna aktualizacja wiary (*actualisatio fidei*) połączona z odpowiedzialnością za dobro nadprzyrodzone, udzielone Boskim zrządzeniem w Kościele każdej osobie ludzkiej²⁴.

Wypowiedź ta nawiązuje do pierwszego przemówienia Wojtyły na XIV zebraniu Soboru o reformie liturgicznej z dnia 7 XI 1962 roku, w którym domagał się katechumenatu Kościoła dla formacji wiary. Mówiąc o sakramentach inicjacji chrześcijańskiej, podkreślił, że

²² R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II*, s. 329–330.

²³ Tamże, s. 196.

²⁴ Tamże, s. 209.

[...] pojęcie „inicjacja chrześcijańska” (*initiatio christiana*) ma również sens pastoralny, duszpasterski. Inicjacja dokonuje się wprawdzie przez sakramenty najpierw chrztu, potem również bierzmowania, lecz jak się wydaje, inicjacja nie dokonuje się przez sam tylko chrzest, ale i przez katechumenat (*catechumenatum*)²⁵, kiedy człowiek dorosły jest przygotowywany do kierowania całym swym życiem w sposób chrześcijański. Jest zatem przygotowywany, przynajmniej pośrednio, również do pozostałych sakramentów, których mocą życie ludzkie staje się rzeczywiście chrześcijańskie. Inicjacja wydaje się czymś szerszym niż samo pojęcie chrztu czy potem bierzmowania. Takie rozszerzenie pojęcia „inicjacja chrześcijańska” powinno mieć wielkie znaczenie szczególnie w naszych czasach, kiedy nawet ludzie ochrzczeni nie są wystarczająco wprowadzeni w całą prawdę życia chrześcijańskiego (*homines baptizati non sunt eo ipso sufficienter initiati in totam veritatem vitae christianae*). Problem ten mocno wiąże się z troską pastoralną i z naszą działalnością duszpasterską i katechetyczną²⁶.

14 IX 1964 roku abp K. Wojtyła złożył wypowiedź na piśmie na temat apostołstwa osób świeckich. Podkreślił w niej duże znaczenie ludzi młodych i stwierdził, że widoczny wśród młodych kryzys, ma źródło w braku zaufania.

Niefuność młodych to naturalnie skutek ostatniej wojny, obozów koncentracyjnych, zagrożenia atomowego itd., podstawowe pytanie, które niepokoi młodych ludzi, odnosi się do sensu egzystencji – ich własnej i całego rodzaju ludzkiego. W swym życiu niechętnie więc przyjmują jakąkolwiek naukę lub ideologię i nie wiążą swego życia z organizacjami. Preferują tak zwane *milieu* (środowisko), a w swoich czynach nie tyle szukają tego, co dobre i prawdziwe, ile raczej tego, co „autentyczne”²⁷.

Ma to wielkie znaczenie dla apostołstwa świeckich, a zwłaszcza osób młodych formowanych do apostołstwa.

W książce *Przekroczyć próg nadziei* (Lublin 1995) Jan Paweł II mówił o Świątynnych Dniach Młodzieży i podkreślił, że istotny problem młodości jest bardzo głęboko personalistyczny:

Głównym moim odkryciem z tego okresu, kiedy w duszpasterstwie skoncentrowałem się przede wszystkim na młodzieży, było *odkrycie istotnego znaczenia młodości*. Co to jest młodość? Młodość to nie tylko pewien okres życia ludzkiego, odpowiadający określonej liczbie lat, ale to jest zarazem *czas dany każdemu człowiekowi i równocześnie zadany mu przez Opatrzność*. W tym czasie szuka on odpowiedzi na podstawowe pytania, jak młodzieniec z Ewangelii; szuka nie tylko sensu życia, ale szuka konkretnego projektu, wedle którego to swoje życie ma zacząć budować. I to właśnie jest najistotniejszy rys młodości. Każdy wychowawca, poczynając od rodziców, a także każdy duszpasterz musi dobrze poznać ten rys i musi go umieć zidentyfikować w stosunku do każdego chłopca czy dziewczyny, i powiem jeszcze więcej: musi *umiłować*

²⁵ K. Wojtyła, *Katechumenat XX wieku*, „Znak” 34 (1952), s. 287–296.

²⁶ R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II*, s. 181–182.

²⁷ Tamże, s. 280, por. 273.

to, co jest istotne dla młodości. [...] Widać z tego, że istotny problem młodości jest bardzo głęboko personalistyczny. To jest właśnie okres dogłębnej personalizacji życia ludzkiego. Jest to również okres *communio*. Młodzi ludzie, tak chłopcy, jak i dziewczęta, wiedzą, że mają żyć dla drugich i z drugimi, wiedzą, że ich życie ma sens, o ile staje się darem bezinteresownym dla drugich. Stąd pochodzą wszystkie powołania – zarówno powołania kapłańskie czy zakonne, jak i też powołania do życia w małżeństwie i w rodzinie. Również małżeństwo jest powołaniem, jest darem od Boga²⁸.

RODZINA

19 IX 1965 roku bp K. Wojtyła złożył wypowiedź na piśmie o małżeństwie i rodzinie. Stwierdził, że małżeństwo i rodzina tworzą „środowisko, w którym osoba ludzka jest kochana. Jest to szkoła miłowania i miłości”²⁹, dlatego odpowiedzialność, która na nich spoczywa, stanowi fundament życia i godności osoby ludzkiej. Zjednoczenie osób (*unio personarum*), męża i żony, rzeczywiście dokonuje się w sposób osobowy (*revera personali*). Aby zaś to zjednoczenie osobowe i wzgląd na porządek natury były rzeczywiste, trzeba prawdziwej cnoty. Samo poznanie reguł naturalnej płodności czy aspektów życia seksualnego, bez wzajemnego ćwiczenia się w cnotach, a zwłaszcza w cnotcie miłości, nigdy nie tworzy moralnie doskonałego praktykowania małżeństwa. Abp Wojtyła zaznaczył, że należy prowadzić dialog nie z małżeństwem abstrakcyjnym, lecz niejako z wszystkimi małżeństwami, z konkretnymi małżeństwami w Kościele i w świecie. Pytania bowiem dotyczące małżeństwa mają nie tylko charakter moralny, lecz również dotyczą osoby ludzkiej w jej konkretnej egzystencji i w jej osobistym powołaniu³⁰.

W wypowiedzi na piśmie na temat świętości Kościoła (1963 rok) bp Wojtyła podkreślił, że „powołanie do świętości jest istotnym elementem Kościoła i dotyczy każdego człowieka”³¹ (powszechne powołanie do świętości). Powołanie do świętości ma swój Boży rytm i swój głęboko osobowy, osobisty wymiar, ponieważ „świętość Kościoła ukazuje się w szczególności w osobach ludzkich, gdy powoduje, że wzrastają one w życiu Bożym mocą łaski uświęcającej”³². Rodzina stanowi pierwsze sanktuarium dla uświęcenia człowieka. W kluczu personalizmu chrześcijańskiego kard. Wojtyła widział rodzinę i rodzicielstwo jako *communio personarum*. Podstawową racją misji małżeństwa i rodziny jest

[...] pierwotny plan Stwórcy, który „od początku” chciał, ażeby człowiek był „jednością dwojga” oraz by mężczyzna i kobieta stanowili pierwotną wspólnotę osób (*communio personarum*), z której wyrastają wszystkie inne wspólnoty i która równocze-

²⁸ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, s. 105–106.

²⁹ R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II*, s. 337.

³⁰ Por. tamże, s. 335, 338.

³¹ Tamże, s. 224.

³² Tamże.

śnie jest „znakiem” międzyosobowej komunii miłości, którą stanowi tajemnicze życie wewnętrzne Boga w Trójcy Jedynej³³.

Jako ojciec Soboru Jan Paweł II podkreślał, że rodzina jest Kościołem domowym i przyczynia się do personalizacji społeczeństwa. W adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* (22 XI 1981) napisał:

Rodzina stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa: współpracuje w pełni i w sposób sobie tylko właściwy w budowaniu świata, czyniąc życie naprawdę ludzkim, zwłaszcza przez to, że strzeże, zachowuje i przekazuje cnoty oraz „wartości”. W rodzinie – stwierdza Sobór Watykański II – różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiąganiu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego. Dzięki temu, w obliczu społeczeństwa zagrożonego coraz większą depersonalizacją i umasowieniem, a stąd odczłowieczeniem i tym, że samo będzie działać odczłowieczająco, co w efekcie przynosi negatywne skutki w tak licznych formach „ucieczki”, jakimi na przykład są alkoholizm, narkomania, a nawet terroryzm – rodzina jeszcze dzisiaj posiada i wyzwała potężne energie, które są zdolne wyrwać człowieka z anonimowości, podtrzymać w nim świadomość godności własnej osoby, wzbogacić go głębokim człowieczeństwem i włączyć, zachowując jego odrębność i niepowtarzalność, w tkankę społeczeństwa³⁴.

Oddając głęboką cześć Maryi jako Matce Boga (*Mater Dei*) i Matce Kościoła (*Mater Ecclesiae*), K. Wojtyła złożył w imieniu Episkopatu Polski wypowiedź na piśmie na temat miejsca Maryi Dziewicy w tajemnicy Kościoła (1963) i po raz drugi we własnym imieniu na temat Maryi Dziewicy (1964).

* * *

Ojciec Święty Jan XXIII w konstytucji apostolskiej *Humanae salutis* stwierdził na wstępie:

Kościół dzisiaj stoi w obliczu trwającego kryzysu społeczeństwa. Podczas gdy ludzkość znajduje się w punkcie zwrotnym nowej ery, Kościół czekają zadania olbrzymiej wagi i wymiarów, tak jak w najbardziej tragicznych epokach jego historii. Chodzi bowiem o wejście z ożywiającymi i wiecznotrwałymi siłami Ewangelii w kontakt ze współczesnym światem³⁵.

Duch Święty, który ożywia i prowadzi Kościół, wzbudził Sobór Watykański II, aby odpowiedzieć na trwający kryzys, o którym mówił Jan XXIII, przywrócić znaczenie słowa Bożego (*Dei verbum*), zreformować liturgię (*Sacrosanctum*

³³ Por. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 52.

³⁴ Tenże, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Rzym 1981, nr 43.

³⁵ Jan XXIII, Konstytucja apostolska *Humanae salutis*, Rzym 1961, nr 2.

concilium), wprowadzić nową eklezjologię, określić Kościół jako Ciało i jako sakrament zbawienia (*Lumen gentium*), a to wszystko ze względu na jego misję (*Gaudium et spes*) ewangelizacji i zbawienia współczesnego człowieka, osoby ludzkiej.

W czasie moich studiów w Boston University i Harvard University prof. Walter Muelder, wielki personalista amerykański, który był obserwatorem ekumenicznym na Soborze Watykańskim II, powiedział do mnie:

Patrząc na glob widzimy, że Zachód ma tendencję do indywidualizmu, a Wschód ma tendencję do kolektywizmu. Personalizm stanowi złoty most pomiędzy indywidualizmem, który spetryfikował się, uskalił w postaci liberalizmu i kapitalizmu na Zachodzie, a kolektywizmem, który spetryfikował się, uskalił w postaci komunizmu i socjalizmu na Wschodzie.

Podczas obrad Soboru Watykańskiego II bp K. Wojtyła podkreślał, że personalizm chrześcijański (*personalismus christianus*) stanowi klucz dla doktryny dogmatycznej, moralnej i społecznej Kościoła. Widział personalizm pomiędzy indywidualizmem liberalnym i kolektywizmem komunistycznym, ponieważ osoba ludzka jest podmiotem w relacji. Zatem osoba ludzka ma wymiar indywidualny i komunitarny. Wymiar indywidualny osoby ludzkiej stanowi podmiot – zarówno podmiot obiektywny (*hypostasis*), jak i podmiot subiektywny (*proso-pon*). Podmiot obiektywny oznacza, że człowiek jest „kimś, kogo Bóg chciał dla niego samego”³⁶, i został stworzony na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1,27); natomiast podmiot subiektywny oznacza, że reflektuję, iż jestem osobą i stąd jestem odpowiedzialny za moje czyny, czyli – jak powie amerykański personalista R.T. Flewelling – „jestem świadomością świadomości”. Wymiar komunitarny osoby ludzkiej stanowi relacja do Boga i bliźniego. Relacja do Boga (wertikalna) nazywa się osobowo relacją wiary (hebr. *emuna* – oprzeć się na Skale, a nie na sobie samym) bądź ogólnie relacją religijną. Relacja zaś do bliźniego (horyzontalna) nazywa się relacją społeczną. Stąd personalizm w nauce społecznej stanowi most pomiędzy indywidualizmem a kolektywizmem. Wymiar komunitarny osoby ludzkiej wyraża najpełniej słowo życia: „Będziesz kochał Boga ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego”, to czyni, a będziesz żył. Jezus Chrystus wypełnił słowo życia (*szema*) na drzewie krzyża przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, dając człowiekowi przystęp do Ojca Niebieskiego i bliźnich. Dlatego z całą mocą Ewangelii należy stwierdzić, że z pomocą Ducha Świętego osoba ludzka może zrealizować relację do Boga i bliźnich, a wśród nich do nieprzyjaciół, grzeszników (Kazanie na Górze). Zatem, definiując, osoba ludzka to podmiot w relacji do Boga i bliźnich. Mówiąc zaś o godności osoby ludzkiej, bp K. Wojtyła rozróżniał naturalną godność osoby ludzkiej (obraz Boga) i nadprzyrodzoną godność osoby ludzkiej (dziecko Boga).

³⁶ *Gaudium et spes*, nr 22.

Karol Wojtyła domagał się na Soborze Watykańskim II odzyskania katechumenatu Kościoła dla formacji wiary, jasnej zasady personalizmu w rozstrzygnięciach dogmatycznych, moralnych i społecznych oraz podjęcia personalizmu chrześcijańskiego jako relacji Kościoła do współczesnego świata (ateizm, apostołstwo, rodzina). Sobór Watykański II widziany od wewnątrz – zdaniem Jana Pawła II – był przede wszystkim „Soborem personalistycznym”. Koncentrował się bowiem na godności i znaczeniu osoby³⁷.

CHRISTIAN PERSONALISM AS A KEY TO THE SECOND VATICAN COUNCIL

Summary

Dr. Robert Skrzypczak published a book entitled *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II (Karol Wojtyła During the Second Vatican Council)*. It is a compendium of the 24 interventions proclaimed by Bishop Karol Wojtyła during the Second Vatican Council (1962–1965). According to Bishop Wojtyła Christian personalism is a key to the Council. It means a clear principle of personalism in dogmatic, moral and social teaching of the Church, catechumenate of the Church and Christian personalism in the relation of the Church to the modern world (atheism, apostolate and family). Our Lady is Mother of God (*Mater Dei*) and Mother of the Church (*Mater Ecclesiae*).

³⁷ G. Weigel, *Świadek nadziei*, Kraków 2005, s. 221.